

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Num. pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

UPRZEJMIE PROSIMY O ODNOWIENIE
PRENUMERATY I WYRÓWNANIE * * *
ZALEGŁEJ. * * * * *

Administracyja.

Lata niewoli.

Można śmiało powiedzieć, że w odmawianiu nauczycielstwu ludowemu praw ludzkiej egzystencji, szczególnie w Galicyi, *istnieje jakiś system*, bo nie wszystkie dolegliwości, które toż nauczycielstwo cierpi, pochodzą ze smutnej konieczności t. j. niedostatku finansowego kraju, ale stokroć więcej ze złej woli i niechęci tych, którym powierzono opiekę nad ludowem szkolnictwem.

Są bowiem sprawy, nie mniejszej wagi od uregulowania płac, sprawy, na które wcale materialnego nakładu nie trzeba, a przecież i one dotąd leżą odłogiem a nawet gdy tylko pojawią się na horyzoncie publicznym, równocześnie występują usiłowania sfer i czynników decydujących, by znaczenie ich obniżyć a później z łatwością zepchnąć z porządku konieczności bieżących.

Do takich spraw należą między innymi ułożenie nowej, ludzkiej i sprawiedliwej pragmatyki służbowej a powtóre: **zniżenie lat służby nauczycielskiej do 30.**

Ta sprawa druga pokutuje już od dłuższego szeregu lat wśród żądań nauczycielskich, ujawniała się na wiecach, w rozlicznych petycyach*), przemawiała nawet z dobrze zredagowanych referatów do członków Rady Szk. krajowej, — tylko w sferach decydujących posłuchu znaleźć nie mogła, nie potrafiła przełamać niechęci i nieżyczliwości, którą „u góry“ karmiono i karmią dotąd nauczycielstwo ludowe.

A przecież zniżenie lat służby nauczycielskiej do 30-tu, to tylko *prosty wymiar sprawiedliwości*, to

*) Komisya wiecowa zredagowała również petycję do Sejmu o zniżenie lat służby do 30.

konieczność, która w samym interesie szkolnictwa zaprowadzoną być winna.

Żaden zawód nie absorbuje tak sił umysłowych i fizycznych człowieka jak praca nauczycielska, zwłaszcza praca w tak trudnych warunkach jak w Galicyi, gdzie nauczycielowi na podstawie głupich podręczników i jeszcze głupszej instrukcyi kazano rozjaśniać umysł młodzieży a uczyniono go odpowiedzialnym nie tylko za postępy dzieci w nauce*), ale i za ich frekwencyę i zachowanie pozaszkolne. A obok tej niewoli moralnej i *przystawionej* materialnej nędzy, niszczą zdrowie nauczyciela i zabijają go powoli niehygieniczne, *wprost potworne* warunki zdrowotne izby szkolnej i prywatnego mieszkania. Dość już czasu i papieru spotrzebowaliśmy na opisy mordowni szkolnych i nor nauczycielskich, by dziś jeszcze omawiać ten temat, zaznaczamy tylko, że takie skazywanie nauczyciela na powolne gnicie w wilgotnych i ciemnych lochach jest *czemś karygodnem* i dłużej tolerowanem być nie może. Znaną jest szkoła w powiecie mościskim, której starosta *ze względów zdrowotnych* nie pozwolił użyć na chwilowe umieszczenie przechodzących żołnierzy, a przecież nauczyciel mieszka tam od lat kilkunastu — a czy za karę? Niedawno temu zdarzył się w Wiedniu wypadek, że pewnego właściciela domu ukarano sądownie za umieszczenie w niehygienicznej komórce, stróża kamienicznego, skutkiem czego utracił zdrowie. A iluż to nauczycieli nie tylko traci zdrowie, ale przedwcześnie zstępuje do grobu z winy niehygienicznych mieszkań i izb szkolnych, a gdzie ich rodziny mają szukać odszkodowania?

Rada Szkolna krajowa wie o tym smutnym stanie bardzo dobrze, to też mimo usilnych nalegań z różnych stron, starannie ukrywa przed okiem publiczności wykaz *nauczycieli-unikatów*, którzy potrafili wysłużyć obowiązkowych dziś lat 40? Bo jakież przy-

*) Inspektor szkolny okręg. we Lwowie p. Bruchnański, rozesłał nawet specjalny okólnik do kierowników szkół, by żądali od nauczycieli usprawiedliwienia za niedostateczne postępy dzieci w nauce.

gnębiające by to wrażenie wywarło, gdyby publiczność dowiedziała się przypadkiem, że na *ośmiotysięczną* armię nauczycielską w kraju, jest tylko 7. wyraźnie siedmiu nauczycieli, którzy spensjonowali się po pełnych latach służby!? Emeryci ci zasługują zaiste, by wysłać ich na jaką międzynarodową wystawę!

A Rada Szk. kraj. znanym sobie systemem potrafiła nawet w samym nauczycielstwie zjednać dla swych zamiarów powolne narzędzia — i na wiecu przemyskim stał się *fakt niezwykły*, iż jeden z *nauczycieli ludowych* (p. Fiutowski z Jarosławia) przemawiał **przeciwko znizeniu lat służby na 30!** Szczęściem był to wyraz odosobniony i wiec z oburzeniem przeszedł nad nim do porządku dziennego!

Nie sam czas decyduje o przejściu w stan spoczynku, ale przede wszystkim **rodzaj pracy**, a wiek nie zawsze idzie w parze z latami. Kto pracuje ciężej, słuszna jest, by wcześniej odpoczywał, nauczycielstwu więc ze wszystkich prac społecznych najkrótszy wymiar pracy się należy. Sędzia, urzędnik skarbowy i t. p. w wieku lat 60 jest jeszcze częstokroć czerstwym i w pełni sił, a nauczyciel już w 40. roku życia jest starcem i największy ich procent między 40. a 50-tym rokiem schodzi do grobu. Więc czyż dopiero ten grób jest należnym za trud ich odpoczynkiem?

Poszczególne prace nauczycielskie ma wreszcie różne stopnie swej intensywności i wysiłku. Najcięższą jest bezsprzecznie praca przy szkołach jednoklasowych i tu nie tylko, że ogólny wymiar czasu zniżonym być winien, ale ponadto każdy rok służby spędzony przy szkole jednoklasowej **liczony być powinien za 1½ roku**, tak jak to ma miejsce przy kolejach państwowych, gdzie cięższa służba, n. p. przy ruchu, bywa liczona za czas dłuższy, albo przy służbie państwowej w krajach okupacyjnych. W ten sposób nastąpiłaby choć drobna ulga w ciężkiej pracy nauczycielskiej, dodałaby im sił do niej i pobudziła ufność dla Władz.

Od *zasadniczego* postulatu **zniżenia lat służby na 30**, nauczycielstwo nie ustąpi i petycję wniesioną w tym duchu przez komisję wiecową, poprze w energiczny sposób u najwyższych ciał ustawodawczych kraju i państwa.



W sprawie szkół ćwiczeń.

Pisaliśmy już raz, że dużo czasu upłynie, zanim nowy Wiceprezydent Dr. Płazek wymiecie do czysta stajnię Augiasza, jaką przedstawia obecne szkolnictwo ludowe w Galicyi, skoszlawione przez jego poprzednika i wprowadzony przezeń system, ale że nie brak mu dobrej woli, więc spodziewamy się, że rozpoczęta

w tym kierunku praca pójdzie coraz raźniejszym tempem.

Przedewszystkiem trzeba usunąć podstawę wszystkiego złego w szkolnictwie, a tą jest rozpanoszony u nas niezwykle a propagowany celowo przez Dra Bobrzyńskiego *system protekcyjny*. Wkradł się on do wszystkich działów szkolnictwa, stał się źródłem niejednej bolesnej krzywdy a u matadorów, szkolnych przyczynił się do utraty poczucia sprawiedliwości.

Dziś chcemy pomówić o jednej takiej krzywdzie.

Istnieją przy Seminarjach nauczycielskich t. zw. *szkoły ćwiczeń*, czyli inaczej *szkoły wzorowe*, które już jak sama nazwa wskazuje, mają być polem *ćwiczenia* dla kandydatów nauczycielskich i *wzorem* do naśladowania dla przyszłych nauczycieli.

Tymczasem tak nie jest, przynajmniej nie jest *w większej części*, a dzieje się to skutkiem *wadliwego sposobu* obsadzania posad nauczycielskich przy tychże szkołach.

Dla osiągnięcia *wzoru* postępowania w szkole, potrzeba przede wszystkim nauczyciela *rutynowanego*, t. zn. nie tylko *teoretycznie* wykształconego, ale co ważniejsze posiadającego *rozległą praktykę*, zatem człowieka *starszego*, któryby z należytyym skutkiem i sumiennością pracował przy szkołach *wszystkich kategorii*.

Jak fakta kilku ostatnich lat wskazują, dzieje się u nas niestety *wprost przeciwnie*. Na posady przy szkołach *ćwiczeń* forsują władze szkolne nauczycieli *młodych, niedoświadczonych*, przede wszystkim takich, którzy rok lub nawet rok niespełna zajmowali posady zastępców przy tychże szkołach, o których jednak intensywności i skutkach pracy mówić jeszcze nie można, bo owoce ich pracy dojrzeć jeszcze nie miały czasu. I tacy nauczyciele mają być *wzorem* dla przygotowujących się do zawodu kandydatów, mają mieć pierwszeństwo przed starszymi nauczycielami, których praca pedagogiczna była drugą szkołą metody a których podania z reguły bywają odrzucane? Jeżeli rozchodzi się koniecznie o pewien *czas próby* przy szkole *ćwiczeń*, to i nauczyciele starsi z prowincyi i z miast gotowi przyjąć taką prowizoryczną, rok lub pół roku trającą służbę, byle mieli pewność, że po wytrzymaniu próby posadę stałą uzyskają względnie zastrzeżone im będzie pierwszeństwo!

Ale trafiają się u nas jeszcze drastyczniejsze wypadki. Na posady przy szkołach *ćwiczeń* pchają władze niejednokrotnie *suplentów szkół średnich*, którzy po prostu *wyobrażenia o metodzie szkół ludowych nie mają*, a nawet *degradują* w drodze dyscyplinarnej profesorów seminarjum do szkoły *ćwiczeń*, jak gdyby ta ostatnia była polem popisów dla *nieużytków i niezdolnych do innego zawodu*. Ładna zaiste taka szkoła *wzorowa*, gdzie nauczyciel *dopiero szuka* metody ucze-

nia a częstokroć nawet zasięga rady kandydatów, którym powinien doskonałym być wzorem!

Posady przy szkołach ćwiczeń powinny wreszcie stanowić dla starszych i zdolnych nauczycieli rodzaj *zasłużonego awansu*, pchanie zatem na te posady sił młodych albo suplentów gimnazjalnych jest w pierwszym wypadku niczem nieusprawiedliwioną krzywdą, a w drugim policzkiem wymierzonym całemu nauczycielstwu ludowemu.

Poddajemy tę sprawę pod światłą rozwagę Pana Wiceprezydenta i prosimy imieniem pokrzywdzonego nauczycielstwa i w interesie *powagi szkół ćwiczeń* o usunięcie złego, rzucającego się grozą faktów zbyt jaskrawo w oczy!



LIŚĆ ZASŁUŻONEGO UZNANIA nad trumną śp. inspektora Szostkiewicza.

Z przyjemnością umieszczamy poniższy list z powiatu jasielskiego, ponieważ wyrazy tak serdecznej życzliwości dla inspektora są jedynie dowodem jego taktu i bezstronności w postępowaniu, a na nasze czasy i stosunki to rzecz nader rzadka.

List ten brzmi:

„Dobrego nigdy za wiele“ toteż mała wzmianka w „*Szkolnictwie*“ o ś. p. zmarłym Inspektorze szkolnego okręgu jasielskiego *Adolfie Szostkiewiczu*, poruszyła krwawiącą ranę serc naszych a dając folgę żalowi za przedwcześnie zmarłym, imieniem całego okręgu chcę dać wyraz czci i miłości, jaką po sobie zostawił w sercach swoich nauczycieli.

Dzień 19 grudnia 1901 r. był dniem smutku i żałoby dla tutejszego nauczycielstwa, bo ze śmiercią ś. p. Adolfa Szostkiewicza okręg jasielski stracił inspektora a nauczycielstwo swego najlepszego przełożonego, ojca, doradcę i opiekuna!

Przeszło 25 lat pełnił ś. p. zmarły inspektor swój urząd w tutejszym powiecie, a pełnił go z chlubą i uznaniem od Władz swoich a serdecznością i szczerzą miłością otaczany przez całe nauczycielstwo tutejszego okręgu.

Pod jego bowiem ojcowskimi rządami okręg jasielski wyrobił sobie dobre imię i uznanie jako jeden z pierwszych okręgów szkolnych w kraju a nauczycielstwo garnęło się zewsząd, by pracować pod wodzą i kierunkiem tak zacnego inspektora. Bo też dziwnie serdeczny stosunek wyrobił się przez tak długi przeciąg czasu między nauczycielstwem a inspektorem. Nauczycielstwo z całym zaufaniem lgnęło doń, pracując uczciwie i z ochotą — zaś ś. p. zmarły otaczał opieką i bronił swoich nauczycieli gdzie tylko zachodziła potrzeba — a serce jego radowało się

gdy mógł coś dobrego uczynić dla swoich podwładnych.

Podczas gdy w niektórych innych okręgach, nauczyciele aż zanadto dobrze pozaznajamiali się z systemem zatrzymywania i odbierania pięcioleciów — dochodzeń dyscyplinarnych — przenoszeń służbowych, pisemnych nagan i t. p. przyjemności swego zawodu, okręg jasielski był *wolnym zupełnie od tych kłesk*, bo rządził tu inspektor, który oprócz pedagogicznej długoletniej rutyny i doskonałej znajomości instrukcyi i planów szkolnych, czuł w swych piersiach serce człowieka, które w zupełności oddał swoim nauczycielom.

Każda wizytacya ś. p. zmarłego Adolfa Szostkiewicza była dniem uciechy dla nauczycieli i ich rodzin, wiedzieli oni bowiem i czuli, że ten przełożony, to nie surowy „*urzędnik szkolny*“, ale starszy i doświadczony kolega, doradca, który po ojcowsku udzielił swych rad i napomnień — sprostuje i pouczy jak jest co niewłaściwe — *usunie przeszkody i kłopoty nauczyciela* i doda zachęty i nowych sił do pracy.

Ś. p. zmarły inspektor nie znosił żadnych intryg, denuncyacyi lub t. p. oskarżeń sekretnych przeciw swemu nauczycielstwu, znał każdego z osobna doskonale i bronił uczciwej sprawy i spokoju swych pracowników.

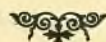
Był kochany i czczony przez nauczycielstwo, lubiony i szanowany przez Duchowieństwo, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń, a lud wiejski i miasteczkowy, obdarzał go zaufaniem i poważaniem i z każdą sprawą, dotyczącą dobra i interesu szkoły spieszył do kancelaryi inspektora, gdzie zawsze doznał usłużnej porady i potrzebnej pomocy.

Jaką miłością i sercem ojcowskim, otaczał zawsze swoich nauczycieli, niech świadczy bodaj ten drobny fakt z jego ostatnich dni.

W połowie grudnia 1901 r. zmarł nagle ś. p. kolega nasz Leon Piątkiewicz nauczyciel w Święcanach. Cierpiący już podówczas ś. p. zmarły inspektor wstał z łoża choroby, pośpieszył z Jasła do Święcan na pogrzeb i tu nad grobem głęboko wzruszony, tłumiąc łzy, wypowiedział mowę żałobną, kończąc słowami: „do widzenia zmarły mój kochany pracownik“.

Nie przeczuwał może wtedy, że już za dwa tygodnie, zapłaczą nauczyciele przy jego trumnie!

Cześć zatem Jego pamięci tu na ziemi, a Bóg Najdobrotliwszy niech przyjmie Jego piękną i czystą duszę do Chwały Swojej, o co całe nauczycielstwo okręgu jasielskiego gorąco Boga prosić będzie, a droga pamięć Jego w sercach naszych nigdy nie zaginie.



SPRAWOZDANIE O SPRAWOZDANIU.

(Dokończenie).

Personal nauczycielski wzrasta, szkoda tylko że liczbą, a nie jakością. Na 8323 sił nauczycielskich mamy 1113 bez żadnej kwalifikacji, (przed 11 laty było ich tylko 498) a i wśród sił nauczycielskich ubyło kwalifikowanych mnóstwo osób, które uzyskały kwalifikację bez poprzedniego egzaminu dojrzałości. Szkoda, że tej ostatniej liczby takich nauczycieli czy nauczycielek Rada Szk. kr. w sprawozdaniu swem nie podaje. Dwa tysiące kilkaset nauczycieli i nauczycielek pobierało płacę po 300 i 250 złr. Inni przy swej płacy wyższej, cierpieli także głód i chłód, ale już nie ustawiczny i ciągły. Mogli zresztą zmieniać posady albo zostać przeniesionymi ze względów służbowych. (Ostatnie zdania są naszym dopiskiem, sprawozdanie bowiem o płacach nauczycieli nic nie mówi.) Nie mówi także sprawozdanie o tem, że w ostatnich latach przybywa przeciętnie na 100 sił nauczycielskich 87 kobiet, a tylko 13 mężczyzn. Liczba nauczycielek wzrasta ciągle w rozmiarach, dziś już zatrudniających, a mimo to dąży się jeszcze do zwiększenia liczby nauczycielek niekwalifikowanych, ot choćby takimi środkami, jak wprowadzaniem nauki pedagogii do szkół wydziałowych żeńskich. Doprawdy nie można zrozumieć działalności Rady Szkolnej, wprost rozbieżnej. Ciągłe słyszymy o potrzebie uprzątnienia nauki wiejskiej, dla tego celu rozdzielono szkoły na typy, brzmi to żądanie bardzo ładnie, jak zwykle brzmią illuzye. Bo illuzją jest tylko cel praktyczny szkół wiejskich, jeśli tam ulokuje się same nauczycielki. A nauczyciel wiejski jest w niektórych okręgach szkolnych dziś już prawie rzadkością. Znamy szkoły wiejskie 1 klas. gdzie jest 1 nauczyciel i 3 nauczycielki, znamy inne 2 klas. lub 1-o klasowe z klasą nadetatową, gdzie obowiązki nauczycielskie pełni jedna mocno przywiedła dziewczica i druga tylko co wyrosła z krótkich sukienek panienska. Co to za nauka, czy to raczej nie parodia nauki praktycznej? Ale o tem później!

Taksamo skrzywioną jest nauka w każdej szkole, która nie rozporządza potrzebnymi środkami i przyborami naukowymi. Sprawozdanie R. Szk. kr. klasyfikuje zaopatrzenie szkół w najniezbędniejsze przybory tak: szkół, zaopatrzonych w przybory bardzo dobrze było 645, dobrze 1910, dostatecznie 1299, niedostatecznie 134. Najpierw klasyfikacja nieodpowiednia, bo, albo są szkoły należycie zaopatrzone lub niezaopatrzone; pierwsze są dobrze, drugie niedostatecznie zaopatrzone w niezbędne przybory naukowe. Przyjmując klasyfikację Rady Szkolnej, przyjąć musimy, że tylko szkoły bardzo dobrze zaopatrzone, mają wszystkie przybory, bo przecież niepodobna

przypuścić, by Rady Szkolne uważając dobre zaopatrzenie za całkowite i wystarczające, nie pamiętały o szkołach dostatecznie i niedostatecznie zaopatrzonych, a tylko dalej bardzo dobrze zaopatrzały szkoły już, dobrze zaopatrzone. W obec tego szkoły, posiadające według sprawozdania dobre zaopatrzenie, nie mają już wszystkich potrzebnych przyborów; są przeto zaopatrzone niedostatecznie, rzecz prosta, że dalsza klasyfikacja jest już zbędną.

Mamo jeszcze bardzo wiele do powiedzenia w sprawie kursów rolniczych, nie mniej obchodzi nas sprawa wykonywania przymusu szkolnego. Chcielibyśmy pomówić także coś o budynkach szkolnych, o frekwencyi w szkołach wydziałowych tudzież 5-o i 6 o klasowych i o wielu, wielu innych rzeczach, musimy jednak odłożyć to na później, na dziś przeto kończymy nasze sprawozdanie o sprawozdaniu.

Jak już powiedzieliśmy na wstępie niniejszego artykułu, postęp i rozwój naszego szkolnictwa ludowego w roku ostatnim jest bardzo mały; jeśli idziemy naprzód, to idziemy tylko zółwim krokiem, a nowy wiceprezydent Rady Szkolnej kraj. p. Dr. Płażek będzie miał niemało pracy i trudu z doprowadzeniem naszej oświaty ludowej do lepszego stanu.

O warunkach i skutkach stabilizacji.

Komisya wykonawcza I. powszechnego Wieceu naucz. ludowych w Galicyi wniosła do Sejmu petycję tej treści:

Wysoki Sejmie! Ustrojem społecznym rządzą zasady, wyrobione i doświadczone wiekowym tego ustroju rozwojem. Do takich zasad należy między innymi i ta, że im jakieś stanowisko jest ważniejsze, tem mniej może być od zewnętrznych wpływów zawisłe. Wskutek tej zasady mamy trojaką formę miarowań: 1. powołanie ze strony uprawnionych; 2. przydzielenie przez władzę bezpośrednio przełożoną i 3. stabilizacja. Nie jest i nie może być zadaniem naszej petycji przedstawienie historycznego rozwoju tych form; powołujemy się tylko na nie, jako na fakt dokonany i uznany. aby przez porównanie uwydatnić upośledzenie stanowiska nauczycielstwa ludowego. Jest jeszcze czwarta forma, której jednakże nie wzięliśmy w rachubę, bo zachowała się już tylko w stosunkach prywatnych, a tą jest forma najmu. Zawisła od podaży i popytu, a nie od prawnie uznanych ogólnych potrzeb społeczności, forma ta zanika coraz bardziej, gdyż społeczeństwo w miarę rozwoju swego stara się prywatne nawet stosunki między ludźmi uregulować i w swoją prawną wziąć opiekę. W dzisiejszych n. p. czasach ustroj społeczny t. j. państwo wchodzi coraz bardziej i głębiej swemi ustawami w

stosunek pana do sługi, robotnika do pracodawcy, czeladnika do majstra i t. d.

Gdy teraz po tych ogólnych uwagach przejdziemy do ustawy szkolnej, to w pierwszym rzędzie musimy rozstrzygnąć pytanie, czy zawód nauczycielski zaliczyć mamy do społecznych, czy też prywatnych. Odpowiedź łatwa: ponieważ społeczeństwo nowożytnie zaliczyło „szkoły“ do instytucji publicznych, to temsamem i nauczycielstwo przy nich zajęte należy bezsprzecznie do urzędów społecznych i to bardzo ważnych, bo w gruncie rzeczy o przyszłości społeczeństw rozstrzygających. Skoro dalej pod tym względem ustawa szkolna żadnej nie zostawia wątpliwości, to i stosunki służbowe nauczycielstwa powinny być w naturalnej konsekwencji ujęte w jakąś formę prawną publiczną, a nie prywatną. Lecz tak nie jest i z tego źródła płynie owo upośledzenie, odstrasżające obok wielu innych przyczyn od poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, — owo upośledzenie, odbierające stanowisku tak ważnemu, jak nauczycielskie, niezbędną powagę. Wykaże nam to dokładne rozpatrzenie się w ustawowym przebiegu służby nauczycielskiej.

Spółczeństwo, t. j. w niniejszym wypadku ściślej rzecz biorąc kraj, określa dokładnie warunki, wymagane do wstąpienia w zawód nauczycielski. Kandydat musi ukończyć seminaryum nauczycielskie, względnie odbyć odpowiednie przygotowanie prywatnie i złożyć egzamin dojrzałości. W zamian za to ustawa szkolna nic mu nie daje, nie zajmuje się nim wcale, pozostawia go poniekąd losowi służby prywatnej, zależnej od popytu i podaży, gdyż każe mu szukać posady, nie troszcząc się wcale, czy ją znajdzie. Jest to pierwsza anomalia, nie spotykana w żadnym innym zawodzie publicznym.

Po odbytych latach służby próbnej nabywa kandydat prawa do złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, który dopiero nadaje mu ostatecznie przynależność niejako do zawodu nauczycielskiego. Zdawałoby się, że już teraz przynajmniej nabywa kandydat w całej pełni praw swego stanu. Otóż wcale nie! Ciągle jeszcze pozostaje w zawieszeniu, poza statusem urzędowym i w charakterze na pół prywatnym, — czeka go bowiem jeszcze stabilizacja. Warunki zaś tej stabilizacji są nader uciążliwe, bo zawisłe aż od czterech czynników: a) od posady, na której pragnie się stabilizować; b) od opinii bezpośrednio interesowanych Rad Szkolnych miejscowych; c) od oceny skuteczności pracy przez Władzę bezpośrednio przełożoną, t. j. Radę Szkolną okręgową, i wreszcie d) od zatwierdzenia władzy kierowniczej, t. j. Rady Szkolnej krajowej. Tak uciążliwej procedury nie spotykamy znowu w żadnej innej kategorii służby publicznej, a że zawodowi nauczycielskiemu wcale ona

nie dodaje powagi, tego chyba udowodnić nie trzeba.

Wobec takich warunków nie dziwnego, że całe rzesze nauczycielskie pozostają bez stabilizacji po lat kilka, a nawet kilkanaście. Jedni bowiem służą przy tak zwanych klasach nadetatowych, przy których stabilizacja nie jest dopuszczalną, a tych klas mamy w kraju przeszło 1600. Inni znowu nie mają szczęścia podobać się Radzie Szkolnej miejscowej, lub też naodwrot zajmowana tymczasowo posada nie nadaje się dla nich do stałego objęcia. Pewna część wreszcie „nie ma szczęścia“ do stabilizacji, bo albo zgłasza się o taką posadę, o którą równocześnie kompetuje kilku innych kandydatów i otrzymuje ją inny, — albo też trafia na posadę, na którą się właśnie nikt więcej nie podał, a w takim razie pozostaje często znowu bez skutku, co ustawa z 1. stycznia 1889. (Dzien. u. kr. Nr. 16) tyt. I. art. 7. przyznaje Radzie Szkolnej okręgowej prawo, a na żądanie uprawnionych do prezentowania nakłada na nią wprost obowiązek rozpisania ponownego konkursu. Pozostaje jeszcze zresztą tajna kwalifikacja, wobec której może kompetenta spotkać niespodzianka, zastosowanie przez Radę Szkolną krajową artykułu 6. powołanej ustawy, który naczelnaj władzy szkolnej przyznaje prawo uznania kandydata za nieodpowiedniego, nawet wbrew opinii Rady Szkolnej miejscowej, prezencie stron uprawnionych i przedstawieniu Rady szkolnej okręgowej. Pomijając rozmaite szczegółowe, a drażliwe okoliczności, mogące wpłynąć na otrzymanie stabilizacji, powołujemy się już tylko na urzędowe liczby statystyczne, które stwierdzają, że 3600 sił nauczycielskich pełni obowiązki swe tymczasowo.

O ile stabilizacja tak jest utrudniona, że, jak poucza statystyka, połowa całego personelu nauczycielskiego jest jej pozbawioną, o tyle z drugiej strony skutki tego aktu prawnego są nader doniosłe i rozległe, bo rozciągają się aż w cztery strony: 1. nauczyciel tymczasowy nie ma prawa do emerytury, a rodzina jego do zaopatrzenia w razie jego śmierci; 2. nauczyciel tymczasowy skazany jest na niższą płacę przy tych samych warunkach pracy; 3. nauczyciel tymczasowy nie ma prawa do dodatków pięcioletnich, i wreszcie 4. nie wchodzi na listę podwyższenia płacy w poszczególnych klasach. Podobnego przykładu surowego i bezwzględniego traktowania pracowników nie znajdujemy nigdzie, nawet w stosunkach czysto prywatnych. Na tem jednak nie koniec. Stabilizacja bowiem, utrudniająca w tak wysokim stopniu nabycie pełni praw do ustawowo przyznanego wynagrodzenia za pracę, nie daje stanowowi nauczycielskiemu nawet tej moralnej powagi, która się w samym pojęciu stabilizacji zawiera. Oto nauczyciel stabilizowany nie jest jednak stałym, gdyż władzom szkolnym przysługuje prawo przeniesienia

w drodze służbowej, a więc bez udowodnionej winy i dobrowolnej zgody interesowanego. Ponieważ takiego anormalnego stanu rzeczy nie spotyka ogół ludności w żadnej innej dykasterii służby publicznej, uważa przeto każde przeniesienie w drodze służbowej za karę, a wobec tego stabilizacja nie utrwalenie, lecz owszem podkopanie powagi stanu nauczycielskiego w społeczeństwie za sobą pociąga.

Z tych wszystkich względów wynika gwałtowna potrzeba:

1. zarządzenia w drodze administracyjnej, aby naczelna władza szkolna kandydatów, mających prawo wstąpienia do zawodu nauczycielskiego, sama przydzielała na posady nauczycielskie w sposób, w jaki uzna za wskazane;

2. zmiany ustawy szkolnej w tym kierunku, iżby nauczyciel z dniem złożenia kwalifikacji nauczycielskiej, o ile pozostaje w czynnej służbie przy szkole publicznej, wchodził w pełne prawa: a) co do emerytury i zaopatrzenia rodziny, b) co do poborów, c) co do posuwania się na wyższy stopień płacy, d) co do pięcioletnich dodatków;

3. zmiany ustawy szkolnej w tym duchu, że nauczyciel, stale zamianowany, może być przeniesiony na inną posadę tylko na własną prośbę lub na podstawie wyroku, wydanego wskutek prawomocnie ukończonego dochodzenia dyscyplinarnego, wykazującego, iż dalszy jego pobyt na tej posadzie jest niemożliwy.

OBRAZKI ZE SZKOŁY.

(Dokończenie).

Rada Szkolna krajowa uznając potrzebę podniesienia przemysłu rodzimego w kraju zaniedbanym od dziesiątek lat w tym kierunku, urządza od pewnego czasu okresowo kursa (wykłady) dla nauczycieli ludowych z zakresu sadownictwa, pszczelnictwa, rybołówstwa, koszykarstwa, rysunku zawodowego, rólności, wyrobu win z owoców itp., chcąc tym sposobem stojącym u źródła ludowej oświaty dać możliwość zanieść stosowne pouczenia pod wiejskie i małowiejskie strzechy.

Gdy jeden z takich uczestników kursu jął przedkładać c. k. inspektorowi okręgowemu (wezwany do osobistego zdania sprawozdania co tam na kursie się działo) o pięknie rozwijającym się przemyśle win owocowych w Nadworniu i zauważył przytem, czyby też nie było pożądanem, aby od czasu do czasu dla pouczenia okolicznych mieszkańców urządzał odczyty i wykłady z przebiegiem obrazowym przerobu owoców na wina, skoczył siedzący dotychczas na krześle kacyk okręgowy jak sprężyna ze złością, krzyząc: — Co? odczyty, wykłady, dla kołtunów i mieszczo-

chów? — a obróciwszy się plecyma do skonfundowanego takim obejściem nauczyciela, nawet nie pozeznał go na wychodnem. Idź więc nauczycielu na kursa, za poleceniem Rady Szkolnej krajowej, idź, na to, by półpanek okręgowy stawał ci trudności do tego stopnia, że ci myśl rozbudzenia ospałych w podniesieniu przemysłu domowego wylezie bokiem*).

Opowiadała mi pewna panienska, iż nie rozumie czego właściwie chce od niej inspektor okręgowy, ilekroć przyjdzie na wizytację, udaje (!) ogromnie rozgniewanego. Zrzuciwszy zwierzchnią odzież na ławę szkolną z rozmachem, chodzi tam i sam dużymi krokami po sali szkolnej, mierząc ją przeszywającym spojrzaniem!

Nauczycielka jednak nie zbита z tropu, nauczona niepoehlebnymi przykładami niektórych koleżanek, milcząc czeka końca, wypuściwszy po pytaniu działwę do domu. Tak znowu stosowane milczenie niepodoba się „kochliwemu“ szefowi, więc zabawia się w mentora, prawiąc o wzniosłem zadaniu nauczycielki na wsi, o potrzebie okazywania większego ruchu i życia w zawodzie (bo cóżby na takie flegmatyczne usposobienie powiedział np. p. radca, gdyby tak zjechał).

Po dłuższych zabiegach widząc iż nauczycielka nie myśli mu się poddać, ogłasza na ucho swoim zauszniom, że panna X. „ma bzik“. Usłużna kliczka puszcza w okolicę „trafne“ zdanie ojca okręgowego i biedna nauczycielka pada ofiarą złych języków. Ano, nietrzeba było być tak znowu milozącą i nieobiecującą całem swoim zachowaniem się.

W takim okręgu usłyszeć możesz dwojakie zdanie o inspektorze okręg. Zausznicy i powiernice podnoszą go do zenitu, jako najzacniejszego człowieka pod słońcem, szanujące się osoby mają tylko dla niego pogardę!

Myślisz może kochany czytelniku, że to już wszystko, co mogłem napisać o „wybrańcach losu“, gdzie tam, są tu obrazki wyjęte z tysiąca najróżnorodniejszych drastycznych wydarzeń, których byś nie spisał i na wołowej skórze!

Gdybyśmy tak sobie pozwolili na „kurendę“ w każdy powiat, celem zobrazowania całokształtu za i przeciw, nie przeczę może w wielu okręgach plusy by były ogromne, ale i minusów by się sporo znalazło.

Takie sortowane malowanki ze szkolnych stonsunków, dałyby kolekcję portrecików, co sędzę, rzeczowo omówione „pro publico bono“ ustrzegłyby wielu „wybrańców losu“ od wybryków, jakie z tytułu swojej powagi i władzy się dopuszczają.

*) Rozumiemy to oburzenie p. inspektora, chodziło mu zapewne o to, by nauczyciel ten, może mający takie same kwalifikacje jako jego szef, nie załmiał ruchliwą pracą jego osobę inspektorsko-wizytatorską! Przep. Red.

Powiadają, że dobry przykład, jest najlepszym bodźcem dla dzisiejszej zbyt przenerwowanej młodzieży. Ale jeśli kto, to już nauczyciel musi się starannie ukrywać ze swojemi wadami — i nie „afiszować” się niemi publicznie, bo to właśnie szybko wypacza pojęcie „moralności” u młodzieży szkolnej.

Dzisiaj tak często słyszymy aż do znudzenia na okół skargi, że młodzież tu lub ówdzie nie robi prawie żadnych postępów, że nad wyraz zepsuta moralnie, skorumpowana.

Ale gdy głębiej zechcemy zapuścić sondę w tę bolączkę niepomysłnego stanu, zobaczymy z przerażeniem, że na dnie tego wyrzutu tkwi rdzeń właściwy, będący przyczyną niepomysłnego zjawiska społecznego. I już wówczas nie dziwimy się, że młodzież nasza n. p. w miasteczku X lub Y jest zbyt wyrafinowaną, zawadyacką, uprawia po kątach, kurytarzach, ba nawet w czasie lekcji pod ławkami szkolnemi „szulerkę” i wyciąga ostatni grosz przeznaczony na śniadanie lub rekwizyta szkolne z kieszeni kolegi, lub co gorsza, pisuje en gros obopólnie listy miłosne i niemiłosne na temat wcale niebudujący — gdy ma ona (młodzież) sumienne przeświadczenie, że szef okręgu szkolnego nie wacha się z panem kierownikiem (autentyczne) w zakamarkach obskurnych szyneczek miasteczkowych zabawiać się „hazardem” lub zapijać się jak bracia Gambrynusa „na conto” swoich najmilszych, którzy splacając w ten sposób powinny „haracz”, czują się zupełnie zapewnieni z tej strony o swój byt, konduita i poparcie w razie ubiegania się o lepszą posadę!

Ale nakoniec tych nieskończonych nigdy „obrazków ze szkoły” dam jeszcze jeden portrecik „budujący” pod względem religijno-moralnym naszą młodzież.

Znamy wypadek, gdzie inspektor okręgowy, posyła młodemu nauczycielowi jeszcze młodszą nauczycielkę, jako podwładną — no i zarazem jego „narzeczoną”.

Co myśli lud o takiej parze zakochanych, co myślą nawet dzieci szkolne i co słyszą od rodziców lub starszej służby — przywodzić zbyt uczynna. Niechajże więc nie zapominają nasi przełożeni oraz nauczycielstwo, że wszyscy, którzy prawią o zasadzie moralnej, sami przedewszystkiem dobrym przykładem przyświecać winni.

W. O.

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Budziński Grzegorz, stały nauczyciel w Husakowie, miasteczku pow. mościskiego, przeniósł się do wieczności w grudniu z. r. służąc w zawodzie od r. 1877 gorliwie i zaszczytnie.

Schmettauer Józef, emeryt. prof. Semin. naucz. i długoletni nauczyciel szkoły ćwiczeń w Tarnopolu, zmarł we Lwowie.

Część Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Zarząd krajowego Towarz. naucz. ludowych w Galicyi przygotował odpowiednią petycję do Rady Państwa o dokładne określenie §§. 55 i 56 państ. ust. szkolnej. Petycja będzie wydrukowaną i rozesłaną do wszystkich posłów Rady Państwa i Redakcyi czasopism w Austrii. Treść jej podamy w następnym numerze.

Nauczycielstwo węgierskie jak podają „*Vychovateľske Listy*” w num. 2 b. r. domaga się zniżenia lat służby ze 40 na 30. Wszystkie stronnictwa sejmowe popierają owo żądanie, a sam minister oświaty wyraził nadto, że żądanie nauczycielstwa spełnionem zostanie.

Rezultat naszego konkursu. Do dnia 15. z. m. wpłynęły *zaledwie* dwie prace, jedna pod godłem „*Sic!*” druga „*Wytrwałością i pracą*”. Pierwsza z nich nie odpowiada warunkom konkursu, a drugiej jako *jedynei* nie można brać pod ocenę konkursową i dlatego odstąpiono ją Redakcyi „*Szkolnictwa*” do możliwego zużytkowania w piśmie za poprzedni porozumieniem się z autorem. W obec tego uprasza Radakcyja obydwu pp. autorów o podanie nam swego adresu celem porozumienia się ewentualnie zwrotu manuskryptu.

Najstarszymi inspektorami szkolnymi w Galicyi są teraz pp.: Skowroński z Kamionki; Kościński z Dobromila; Freund z Brzeżan; Frajdenberg z Jaworowa; Spis z Krakowa; Howorka ze Lwowa; Maryniak ze Stryja; Dzun-dza ze Złoczowa; Tokarski z Żydaczowa; Dobrowolski z Borszczowa; Lech z Tarnowa i Lewak z Bochni.

Oszczędności na każdym kroku! Obecnie bardzo trudno dostać posadę naucz. przy szkole ćwiczeń przy semin. naucz. a w dodatku i tu widzimy straszny wyzysk ciężkiej pracy, bo suplenci tacy nobierają *zaledwie* 600 złr. (1200 k.) których jest we Lwowie 3, w Krakowie 1, w Rzeszowie 2, w Samborze 1, w Sokalu 3, w Stanisławowie 2, w Tarnopolu 3, w Tarnowie 2, w Krośnie 1, w Zaleszczykach 2. Taka sama porcja jest zastępczyni w żeńskim semin.

Niebezpieczna procedura przy dyscyplinarnych dochodzeniach. Pewien kierownik szkoły w Galicyi wsch. został *za jedną jedyną* niewłaściwość (ale nie przeciw moralności) oskarżony do swej władzy. Po przeprowadzeniu dyscyplinarki wyszło na jaw, iż rzekomych niewłaściwości (!) miało być aż trzy, albowiem wezwane do przesłuchania dzieci szkolne *podburzono przedtem w domu*, aby zeznały na niekorzyść swego nauczyciela. Czy takie postępowanie można nazwać godziwym?

Coraz gorzej!! Donoszą nam z różnych stron kraju, że wvmagania przełożonych przy wizytacyach szkolnych przechodzą obecnie granice planów do tego stopnia, że nawet najzdolniejsi nauczyciele i nauczycielki żyjące w niepewności o swą egzystencję, popadają w nerwość i żyją w najokropniejszej rozpacz, graniczącej z pomieszczeniem zmysłów. Nie chcemy przypuszczać, aby to był nowy sposób do zaoszczędzenia kilkudziesięciu tysięcy na dodatkach pięcioletnich biednego nauczycielstwa!

Towarzystwo austriackich nauczycieli szkół ćwiczeń powstało przed kilku miesiącami we Wiedniu i liczy obecnie 340 członków. Wydział składa się z 30 członków; między tymi jest tylko jeden z Galicyi p. Stefan Zaleski z Krakowa. Dotąd nie przystąpili jeszcze do Towarzystwa nauczyciele szkół ćwiczeń z Insbruku, Du-

brownika, Trientu, Rovereto, Borgo-Erizzo, Krosna i Sokala. Wydział centralny odbył dotąd trzy posiedzenia. Jednym z dotychczasowych starań Towarzystwa jest żądanie wliczenia lat służby rządowej od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego a nie jak dotąd bywało, od zamianowania.

Zmiana pragmatyki służbowej dla nauczycieli *Wyzszej Austrii*, przeprowadzona przez tamtejszy Sejm po myśli żądań powszechnego wiecu, uzyskała sankcję cesarską. W szczególności zmieniono ustawę z dnia 14. grudnia 1888 Dzpp. począwszy od §. 2.

A cóż Sejm galicyjski przedłoży do sankcji?

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wiecowych zebranych za pośrednictwem p. M. Eichenkatza w okręgu skałackim 35 koron

Na fundusz prasowy: A. K. 1 kor., S. A. 50 h., J. B. 40 h., O. M. 1 kor., J. M. 2 kor. 70 hal. E. C. 1 k., K. M. 1 kor., Cz. S. 2 kor.

Dla nieszczęśliwej L. Pollo p. J. P. 1 kor.

Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego N. N. 25 hal.



Piśmiennictwo.

„Złot w Pradze“ 1901. Adam Czerbak, nauczyciel w Jaśle. W broszurze pod powyższym tytułem opisał autor w siedmiu obrazach, w nader pięknej formie i udatnym wierszyku złot „Sokołów“ w Pradze. Pracę swą ofiarował p. Czerbak swemu wujkowi ks. Stanisławowi Paszyńskiemu, proboszczowi w Przeciszowie, żołnierzowi w walce o niepodległość Ojczyzny.

„Pogląd na świat“. Miesięcznik poświęcony wiedzy, sztuce i filozofii życia zawiera w numerze styczniowym: Dzwon. — Drogi postępu. — Belletrystyka nasza w r. 1901. — Z postępów przyrodoznawstwa. — Z życia umysłowego Warszawy. — Z życia umysłowego Krakowa. — Przegląd czasopism. — Nowe książki. — Korespondencya z czytelnikami. — Kronika i nekrologia.

„Przewodnik zdrowia“ num. 1 zawiera: Z nowym rokiem. — Jak usuwać szybko różne cierpienia działaniem ręcznym. — O zaparciach i leczeniu ich. — Johannes Gutzzeit. (Wspomnienie pośmiertne).

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Najnowsza mapa Galicyi — wielki format ścienny, cena egzempl. z przesyłką 3 kor. 60 hel.

„Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hel

„Z krainy nędzy“ 30 hel.

„Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hel.

„Wybór zawodu“ 20 hel. — „Nasze ciernie“ 20 hel.

„W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hel.

„Przeciw militaryzmowi“ 15 hel.

„Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hel.

„Męczennik na niwie oświaty“ 45 hl.

„Przewodnik życia światowego“ 4 kor. 80 hal

„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.

„Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafolegiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 30 hal. z przesyłką.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

DO ZAMIANY

stałe kierownictwo szkoły 2-klasowej (IV. klasa płac) w miejscowości tuż pod wielkim miastem, skąd dzieci starsze uczęszczać mogą do szkół średnich — za kierownictwo szkoły więcejklasowej w miasteczku przy stacyi kolejowej.

Blizsza wiadomość u Zarządu szkoły w Opryszowcach o. p. Stanisławów.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II. III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń“ z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr nożne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbný 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu nalożytości lub za zaliczką wysyła wrocot 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniążkę dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.